Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Nr 126

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„Każdy człowiek bez względu na klasę, wyznanie, urodzenie, przekonanie, stopień oświaty i inne różnice, ma prawo dążyć do szczęścia i doskonałości i ma obowiązek być użytecznym, to jest pomagać innym do szczęścia i doskonałości".

Kraków, wtorek 10 maja 1938 r.

* * *

W momencie, gdy Rzym tonie w powodzi kwiecia i jeszcze bardziej kwiecistych słów obu dyktatorów, amerykański minister wojny Woodring wystąpił ostro przeciw Japonii, Włochom i Niemcom w przemówieniu wygłoszonym w amerykańskiej izbie handlowej. Minister Woodring m. innymi powiedział:

„Ostrzegam państwa dyktatorskie Italię, Niemcy i Japonię przed zbytnim napinaniem cięciwy łuku, wymierzonego przeciw państwom demokratycznym".

W dalszym ciągu swej znamiennej mowy minister najpotężniejszego państwa na świecie oświadczył, że Ameryka nie odetnie się w razie wojny od reszty świata, gdyż wybuch wojny gdziekolwiek onby nastąpił, jest równoznaczny z zagrożeniem pokoju dla Ameryki.

Jak prasa całego świata donosi, przemówienie to wypowiedziane zresztą w sposób stanowczy, wywołało potężne wrażenie.

Dla każdego jest jasne, że mało ono na celu wbić klina narodom włosko-niemieckim i ostrzec obu dyktatorów przed podejmowaniem decyzji, któreby zagrażały w konsekwencji pokojowi świata. Opinia publiczna niestety nie dowie się istotnej prawdy, jaka została ukryta pod fałdami intymnych rozmów kanclerza Hitlera z Mussolinim, dopiero najbliższe „post factum" którym Hitler znowu zaskoczy świat, każe nam to wydarzenie powiązać z naradami rzymskimi. W każdym razie jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: obaj dyktatorzy postanowili zaszachować Anglię i Francję problemem sudeckim Jak najwięcej wytargować, skłonić Czechosłowację do zerwania sojuszu z Rosją i Francją oto główna nić przewodnia polityki, względnie gry dyplomatycznej, zainscenizowanej nad Tybrem. Tymczasem Stany Zjednoczone zamierzają od słów przejść do czynów. Po kilkakrotnych ostrzeżeniach i zapowiedziach przyjścia państwom demokratycznym z pomocą, opinia dowiaduje się, że Ameryka ma w najbliższym czasie znieść zakaz wywozu broni do Hiszpanii. Wiadomo, że zakaz ten w pierwszym rzędzie dotyczył wojsk rządowych.

Rozpoczyna się zatem drugi etap wielkich posunięć politycznych na terenie międzynarodowym. Miodowe dni pobytu Hitlera w Rzymie mina. Francja przejdzie do zapowiedzianych rozmów. Dzisiaj maja, się zacząć obrady Ligi Narodów. Problem abisyński wypłynie znowu na porządek dzienny. Zarówno ta sprawa jak i sprawa hiszpańska będą przedmiotem także zakulisowych gierek i szacherek. Po obradach tych świat niczego pozytywnego się nie spodziewa. Liga Narodów przestała być instrumentem regulującym stosunki międzynarodowe. Dzisiaj tylko czyny decydują.

Świat pragnie gorąco, by ostrzeżenia amerykańskiego ministra spraw wojskowych przeistoczyły się w realne czyny.

Ster

Głosy francuskie o uroczystościach rzymskich

CZY WIZYTA HITLERA W RZYMIE wzmocni oś Berlin Rzym?

Paryż (Ar) Mowy Hitlera i Mussoliniego są żywo komentowane w paryskich kołach politycznych. Wspaniałość przyjęcia nie może bowiem pokryć nikłości politycznych konsekwencji wizyty, z góry zresztą przewidywanych. W porównaniu z mową. wygłoszoną przez Mussoliniego w czajego zeszłorocznej wizyty w Berlinie, obecne przemówienie jest bardzo powściągliwe, zawiera mało momentów politycznych i ma charakter raczej kurtuazyjnego podkreślenia spoistości, zwłaszcza ideowej, osi Berlin-Rzym. Ten znamienny ton powściągliwości musi uderzać każdego obserwatora. Koła paryskie podkreślają że nowy układ sił w Europie po ostatnim ścisłym porozumieniu anglo-francuskim i uregulowaniu zadrażnień między Londynem i Rzymem wskazuje wyraźnie dalszą linię polityki włoskiej. Będzie nią orientacja w kierunku dalszego zacieśnienia porozumienia między Rzymem a Londynem i Paryżem.

Natomiast pełna patosu i zapewnień gorącej przyjaźni mowa Hitlera oceniana jest jako próba ze strony Niemiec stworzenia bardziej zasadniczej płaszczyzny współpracy włosko-niemieckiej. Akcenty w mowie Hitlera, podkreślające nienaruszalność granicy włosko-niemieckiej na Brenerze, wskazują wyraźnie, że Hitler wyczuł właściwe przyczyny obecnej rezerwy Mussoliniego. Stan poanschlussowy wymagał wyraźnych oświadczeń obustronnych. Oświadczenia te zostały w czasie wizyty rzymskiej złożone i wskazują niedwuznacznie na otrzeźwienie ze strony Włoch.

Ameryka i Włochy walczą o naftę albańską

Według doniesień z Tirany, jeden z wielkich amerykańskich koncernów naftowych nabył ostatnio bardzo poważne tereny naftowe w Albanii. Tereny te stykają się ze źródłami nafty, zakupionymi w swoim czasie przez Włochów w Valonie.

O rozmiarach pól naftowych, nabytych przez przemysłowców amerykańskich świadczyć może m. in. fakt, że koszt inwestycji, przewidzianych w pierwszym okresie pracy, wynosi ćwierć miliona dolarów.

—oOo—

Walka z kościołem w Austrii

Wiedeń (PAA) W Austrii prawie codziennie zgłaszane są dziesiątki wystąpień z kościoła katolickiego. Na ulicach Wiednia prawie nie widzi się księży oraz osób zakonnych. Udział wiernych w nabożeństwach, który w początkach „Anschlussu" znacznie wzrósł, zaczyna obecnie poważnie spadać i to wsposób widoczny. Z chwilą ogłoszenia listów gończych za arcyksięciem Ottonem, przestano nawet odwiedzać groby cesarskie w kościele Kapucynów we Wiedniu.

Skazanie szpiegów niemieckich we Francji

Besancon (PAA) W Besancon odbył się proces przeciwko Niemcom, 50-letniemu Knochelowi, 28-letniemu Knappowi oraz 60 letniemu Francuzowi, Pierre Auer, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Knochel i Knapp zostali skazani na 20 lat więzienia, Auer na 15. Działalność szpiegowska skazanych dotyczyła specjalnie fortyfikacyj.

Na marginesie

Czarne listy

Komitety Pomocy Zimowej postanowiły w tym roku ogłosić t. zw. „czarne listy", tych osób, które nie wpłaciły składek przeznaczonych dla bezrobotnych. Rzecz jasna, zapowiedź ogłoszenia takiej listy powinna spotkać się z uznaniem wszystkich. Tymczasem obszarnicze wileńskie „Słowo", które grupuje wokół siebie ziemian, ludzi zamożnych, zamieszcza w tej sprawie alarmujące listy swych czytelników, „protestujących przeciwko takiemu stawianiu sprawy, wykazując wadliwość obecnego systemu pomocy bezrobotnym".

„Słowo" nie ukrywa wcale, że tymi którzy najgoręcej sprzeciwiają się ogłoszeniu „czarnych list" są ziemianie, ot dla przykładu: Związek Ziemian powiatu Szczuczyńskiego. Tu wylazło szydło z worka. Mamy oczywisty dowód, jak obszarnicze sfery odnoszą się do palącej kwestji bezrobocia, nie płacąc marnych składek. „Słowo" wie o tem, że w „czarnych listach" przeważnie figurowaliby członkowie warstw posiadających. Bo pracownik umysłowy, robotnik spełni rzetelnie swój obowiązek. Jakże wymownie brzmi komentarz „Słowa": zamiast grozić „czarną listą" trzeba sięgnąć do przyczyn zła.

To są dwie różne rzeczy. Zanim władze nie sięgną do właściwych przyczyn bezrobocia, należy płacić składki. Nie do pomyślenia bowiem jest, żeby w międzyczasie pozostawić bezrobotnych na łasce losu. Bezrobotni też muszą z czegoś żyć! A o tem nie wolno bezwarunkowo choćby na chwilę zapomnieć.

* *

W artykule p. t. „Wychowujemy nowe pokolenie żebraków" znajdujemy następujący opis jednego ze sposobów żebractwa w Wilnie:

Matki wyprowadziły na światło dzienne najjaskrawsze okazy zwątlałych i schorowanych dzieci ulicy. Obwinięte w ohydny spleśniały łachman dziecko, (bo nieraz trzeba zmniejszyć rozmiar, skurczyć zaduże już członki — upozorować nieraz 5-letnie dziecko na roczne niemowlę). Patrzy tępo przed siebie obojętne na wszystko to się wokół niego dzieje. Obumarłe z zimna i głodu nie ma już sił akompanjować kwileniem matce, która „dla niego właśnie" że brze litości. W takim wypadku zwyrodniała matka, chwyta się różnych sposobów, by tylko pobudzić je do płaczu. Szczypie, bije do tego czasu, aż na wystraszonych oczach zabłysnął łzy. Bez względu na czas i pogodę „troskliwa matka" nie odpuszcza na krok od siebie dziecka, które jest haczykiem na datki litościwych przechodniów. Bezwstydne te machinacje posuwają się do tego stopnia, iż nieraz bezdzietne żebraczki wypożyczają dzieci do tej niecnej procedury".

I takie rzeczy się toleruje?! Bez komentarzy!

K. M.

Wyścig zbrojeń nad Oceanem Spokojnym

Stany Zjednoczone w sposób coraz to bardziej aktywny interesują się problemami polityki światowej, a między nimi również zagad ieniami europejskimi. Plany ekspansji japońskiej stanowią dla Ameryki bezpośrednio niebezpieczeństwo, a wiadomo, że Japonia ma w Europie sprzymierzeńców, co równ eż wpływa na to, że rząd waszyngtoński staje się coraz to baczniejszym obserwatorem wydarzeń międzynarodowych.

Jednym z najważniejszych zadań, które postawił sobie prezydent Roosevelt jest wzmocnienie wydatne wojennej floty amerykańskiej i przeprowadzenie programu zbrojeń morskich. Projekt ten stanowił przedmiot obrad komisji marynarki senatu, gdzie spotkał się z bardzo gorącym przyjęciem. Komisja stwierdza w swoim sprawozdaniu, że program ten powinien być nie tylko defensywny, ale i ofensywny, aby bronić swobody handlu, zapobiec ewentualnej blokadzie wybrzeży, a w tym celu flota amerykańska musi być dość liczna i dość silna, aby działać w szerokim promieniu od amerykańskich wybrzeży.

Komisja dalej jest zdania, że flota ma dla swobody mórz znacznie większe znaczenie od lotnictwa, że na tym polu łatwiej byłoby obejść się bez floty powietrznej, niż bez morskiej. W rezultacie komisja senatu zwiększyła plan zbrojeń morskich, uchwalony przez izbę reprezentantów, o 4 nowe wielkie jednostki. Łącznie plan przewiduje budowę 46 statków wojennych, z tego 3 pancerników po 45.000 ton, dwu lotniskowców po 20.000 ton, 9 krążowników, 23 kontrtorpedowców, 9 łodzi podwodnych i 26 statków pomocniczych. Decyzja ta podyktowana jest przedewszystkim utrzymywanymi w ścisłej tajemnicy zbrojeniami morskimi Japon i. Według obiegających wiadomości, Japończycy budują dwa pancerniki po 46.000 ton, inni zaś mówią o budowie krążowników po 18.000 ton. Admiralizacja japońska utrzymuje swoje plany w wielkiej tajemnicy.

Zwiększenie tonażu pancerników zmusi Stany Zjednoczone do rozszerzenia kanału Panamskiego, aby umożliwić szybkie ruchy floty wojennej, albo też budowę drugiego kanału transantlantyckiego przez Nikaraguę. Ta druga ewentualność zdaje się bardziej prawdopodobna, bo rozszerzenie kanału Panamskiego trwałoby wiele lat i utrudniłoby ruch statków w tym czasie. Okręty objętości 45.000 ton mogłyby przepływać przez kanał Panamski szerokości 33 mtr. Dotychczasowe pancerniki typu, North Caroline, mają szerokość 32 mtr.

Wykonanie programu obliczone jest na szereg lat, a po jego zrealizowaniu zbrojne siły Ameryki na morzu przedstawiałyby się następująco: 18 pancerników, 8 lotniskowców, 47 krążowników, 147 kontrtorpedowców i 58 łodzi podwodnych. Flota powietrzna składałaby się z 3.000 samolotów. Poza tym w skład floty wojennej wchodziłaby wielka ilość okrętów pomocniczych, niezbędnych ze względu na wielkie obszary, na których flota amerykańska musi operować.

Jesteśmy świadkami wielkiego wyścigu zbrojeń na oceanie Spokojnym, wywołanych przez imperialistyczne plany Japonii. Stany Zjednoczone zamierzają zademonstrować w najbliższym czasie potęgę swojej floty i urządzą wielkie manewry, których supozycją będzie obrona trójkąta między Panamą, wyspami Hawajskimi i Alaską.

Pod wpływem planów japońskich i niemieckiego żądania kolonij spokojna i pokojowa Holandia przystąpiła również do pracy nad zwiększeniem swojej floty. W myśl planu ministra obrony krajowej, cała flota holenderska wraz z rezerwami ma się znajdować w Indiach Holenderskich. Po przeprowadzeniu planu zbrojeń flota ta liczyłaby 3 krążowniki 14 kontrtorpedowców- 18 łodzi podwodnych i 75 wielkich hydroplanów. Cyfry te wyjęte są z memoriału przedłożonego parlamentowi przez ministerstwo obrony krajowej. Plan zbrojeń morskich na rok 1938 obejmuje 1 krążownik o pojemności 8.000 t., 4 kontrtorpedowce i 3 łodzie podwodne.

Sytuację Holandii wzmacnia liczebność jej floty handlowej i wspaniała organizacja jej lotnictwa cywilnego, które należy do najpierwszych na świecie. Linie lotnicze między krajem macierzystym a Indiami Holenderskimi pozwalają przybywać ogromną przestrzeń w czasie rekordowo szybkim. Wreszcie nie wolno zapominać o zbrojeniach angielskich, których punktami oparcia na Dalekim Wschodzie są Singapoor i Hongkong. Plany flotowe Stanów Zjednoczonych, Holandii i Anglii uzupełniają się wzajemnie, dokonywane są na podstawie porozumienia i skierowują się przeciw możliwościom agresji japońskiej.

W. W.

Złodziej przywódcą Falangi w Nowym Dworze

Na terenie Nowego Dworu zaczęły od pewnego czasu grasować bojówki „Falangi".

Hałaśliwą demagogią i pikietowaniem sklepów żydowskich usiłowali Falangowcy wykazać swe „wpływy". Smutno się dla nich ta działalność skończyła.

Przewódca pikieciarzy oenerowskich niejaki Henryk Bujak stanął przed sądem oskarżony o pospolitą kradzież i doliniarstwo.

Rozprawa sądowa wykazała, że Bujak nie tylko pikietował sklepy żydowskie ale z wielkim zamiłowaniem wkładał ukradkiem ręce w kieszenie kupujących Polaków. Za doliniarstwo skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Szczegóły tragicznej katastrofy w Mątwach.

INOWROCŁAW. Dochodzen a w sprawie katastrofy w zakładach Solvay w Mątwach, której ofiarą padło czterech robotników zabitych i dwóch ciężko rannych, wykazały, że wybuch nastąpił w chwili, kiedy parowóz fabryczny czerpał parę ze specjalnego kranu przy budynku kotłowni. Siła wybuchu był tak wielka, że kocioł parowozy oderwał się od podwozia i spadł w odległości 190 mtr., niszcząc po drodze transporter sody i dźwigar żelazny.

Zabici zostali robotniey: Kulus, Zientarski, Zabłocki i Bubacz. Zmasakrowane ciało Kulusa znaleziono w odległości 200 m. ne dachu budynku fabrycznego.

Komisja sądowo-lekarska i policja prowadzą dalsze śledztwo.

Regionalne grupy posłów obradują.

Jak się dowiaduje agencja „Kabel" w Kielcach odbyć się ma w połowie maja regionalna konferencja posłów i senatorów ziemi kieleckiej. Około zorganizowania tej konferencji zabiega poseł Wacław Długosz, członek koła parlamentarnego OZN.

Charakterystycznym jest, że w konferencji tej mają wziąć udział wszyscy posłowie z woj. kieleckiego bez względu na przynależność do rozmaitych grup parlamentarnych.

10.000 zł wyłudzono za „nieznany rękopis Sienkiewicza"

Zbieracze antyków, starych obrazów, monet, znaczków pocztowych i t. d. korzystają dość z usług pośredników, którzy wyszukują dla znawców przedmioty cenne i godne uwagi. M. innymi jeden z tych pośredników, niejaki Ch. Wolibórski cieszył się zaufaniem u najbogatszych kolekcjonerów i nie raz za jego pośrednictwem kupowano istotnie rzeczy wartościowe, wydobywane ze strychów i piwnic.

Ostatnio Wolibórski zaalarmował swych klientów sensacyjną wiadomością o tym, iż można nabyć okazyjnie oryginalny rękopis nieznanej powieści Henryka Sienkiewicza. Rękopis ten został znaleziony w Oblęgorku wśród rupieci i sprowadził go do Warszawy rzekomo krewny wielkiego pisarza p. Karol Rawita.

Rozpoczęły się portraktacje, trzymane w tajemnicy przez każdego zbieracza, bowiem ujawnienie jej mogłoby „popsuć" interes. Powstała istna pogoń za rękopisem, prześcigano się wzajemnie w ofiarowanych sumach. Ostatecznie znalazł się niejaki Mikołaj G. znany bogacz który kupił rękopis za... 10 tysięcy złotych. Rękopis składał się z kilku zeszytów, charakter pisma nie wzbudzał żadnych wątpliwości. Treść powieści odbiegała jednakże od tematów umiłowanych przez Sienkiewicza a prócz tego pod względem stylu, jak twierdzili niektórzy znawcy literatury, którym oryginał w zaufaniu pokazano, również były poważne wątpliwości co do autorstwa powieści. Kiedy zbadano wreszcie bliżej rękopis, okazało się, że poprostu Mikołaja oszukano. Rękopis nie był oryginałem. Charakter pisma tylko podobny do charakteru pisma Sienkiewicza, treść powieści była zaczerpnięta z jednej z powieści Aleksandra Dumas w tłumaczeniu polskim.

Rzekomego Piekarskiego wraz z pośrednikiem zatrzymano. Piekarski okazał się wielokrotnie karanym fermazonem, działającym na większą skalę.

—oOo—

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk powieści Ludwika Maschoffa po tytułem

„BAGNO"

Treść osnuta na tle życia berlińskiego z lat 1925—30, ukazuje reweлacyjne pozakulisowe stosunki panujące we filmie.

Co się dzieje w Ozonie

W Ozonie jest jakiś niepokój. Coś czego się nie da określić, ale co wszyscy czują, jak przy północnej godzinie.

Zjawa, rozkaz, ślubowanie, włóczy się duch kasztelana, powtarza się imię znane.

I oto występuje pan Wacław Budzyński i naturalnie Dudziński, występuje pan Leszczyński i pan Madeyski, pan Donimirski i pan Siemiątkowski i pan Kozłowski i pan Śląski, Szalewicz, Bogusz i Bakon, Kukliński, Prystorowa, Łubieński, i Rdułtowski, i Chrzanowski i Hoppe. Ich hasłem nazwisko płk. Koca.

Z tym hasłem odszedł Rutkowski ze swym Stahlhelmem, z tym hasłem opuszczają Ozon posłowie, senatorowie, z tym hasłem przeciwko niemu ruszył Czas.

„Wierząc głęboko w prawdy zawarte w deklaracji płk. Koca, zmuszeni jesteśmy do wystąpienia..." skanduje pan Dudziński.

„Każde słowo tej deklaracji gotów jestem po dziś dzień podpisać..." przysięga p. Leon Kozłowski i odchodzi.

Czy to wszystko? Czy to już koniec?

I oto konserwatywny Czas zapowiada że „ci wszyscy niewątpliwie potrafią znaleźć inną platformę polityczną"... i nowy okres swej politycznej aktywności zaczyna A. B. C.

A więc konfederacja!

Jakaż to może być platforma nowa skoro wystąpienie odbywa się pod hasłem deklaracji Koca, deklaracji z 21 lutego ub. roku?

A o tej właśnie deklaracji dnia 26 ub. m, mówił szef Ozonu, gen. Skwarczyński te słowa:

„w polityce Obozu niema mowy o żadnym zwrocie na lewo: kierunek jej zakreślony jest przez deklarację ideowo polityczną z dn. 21. II- 1937 od której na krok nawet ani na lewo, ani na prawo nie odstąpiliśmy i odstąpić nie zamierzamy."

Jeżeli więc tak, to ta platforma ideowa będzie ta sama i w obozie konfederatów p. Leona Kozłowskiego i w obozie p. gen. Skwarczyńskiego: będziemy mieli dwa Ozony w Polsce.

Słusznie mówi gen. Skwarczyński że aby zjednoczyć trzeba odrzucić małe cele. — Stało się, że właśnie małe cele rozdzieliły Ozon. Wyraźnie to powiedział Czas, najdrastyczniej oczywiście sen. Kozłowski.

Stwierdziwszy, że „Naprawa" bierze ster Ozonu w swoje ręce, oświadcza, że: „nie jest godnym człowieka, który poważnie traktuje swoje obowiązki obywatelskie, by stawał się pociągowym zwierzęciem dla wiezienia wozu, na którym ci panowie pragną wygodnie siedzieć".

Ze lepiej samemu „wygodnie siedzieć" w wozie, a zaprząc jako pociągowe zwierzęta pp. Malskich i Kamińskich to wiadomo. Ale czy ta „wygoda siedzenia" to jest właśnie „cel wielki"?

Rzecz subiektywna, skoro p. Kozłowski przy tym zapewnia, że „poważnie traktuje swoje obowiązki obywatelskie" musi więc mieć „w swym" zakresie rację. Był przecie premierem i odróżnia rzeczy wielkie od małych.

Rzecz ciekawa, że prasa Ozonu wyraża co do tego grube wątpliwości.

Organ pana Miedzińskiego Express Poranny pisze:

„... Przemówienie sen. Kozłowskiego jest jakby jakimś zbiegowiskiem bez ładu i składu najróżniejszych rekryminacji najróżniejszych grupek. Spisał je, nie dbając o to, że wiele z nich wygląda w jego ustach poprostu groteskowo, gdyż przeczy temu, co dotychczas zwykł był mawiać. Choć co prawda, wszystko co mawiał, popierał swym słynnym i przysłowiowym śmiechem, budząc niekiedy wątpliwości, co i kiedy należy brać na serio".

Jakże niedawne to były czasy, kiedy dla tegoż Expressu śmiech premiera Kozłowskiego był państwowotwórczy, radosny, świadczył o tężyźnie, o mocarstwowości...

Prawda, że były to czasy, kiedy w kontuszu czy bez kontusza, można było wiele na rachunek zawsze wypłacalny Marszałka Piłsudskiego.

Tempora mutantur...

Wówczas Express i prasa BB oklaskiwały śmiech premiera — dziś gdy tej klaki ex-premier już nie ma, wyrzuca on Ozonowi, że jest „kompanią honorową, którą się ustawia przy każdej przecinanej wstędze" i że jest „zespołem zawodowych klakierów."

... Kogo więc popiera Obóz przydzielony do oklaskiwania rządu? — zapytuje p. Kozłowski. Czy ministra Swiętosławskiego, który broni ZNP. czy premiera Składkowskiego, który rzucił temu Związkowi niesłychanie ciężkie oskarżenie? Czy ministra Poniatowskiego, który broni Solarza, czy ministra Grabowskiego, który oddaje pod sąd Dembińskiego? Czy O. Z. N chwali ministra Kwiatkowskiego, który nawołuje do zmiany ordynacji wyborczej, czy gani płk. Kowalewskiego, który za to samo postawienie sprawy został usunięty. Obawiam się, że dziś reakcja OZN. na wszystkie te sprzeczne prądy jet jedna tylko, wprost odruchowa, klaskać i wysyłać hołdownicze depesze".

Niewątpliwie p. Kozłowski ma słuszność — rozumie napewno swoją rzeczową bezczynność i Ozon, skoro szuka pozorów, które by ją przysłoniły, przypisując sobie np. „sukces litewski" i C. O. P.

Pan gen. Skwarczyński z tego obrotu narodowej konsolidacji oczywiście nie jest zadowolony.

Obiektywnie jednak trzeba stwierdzić, że po ustąpieniu płk. Koca uniknąć tego można było tylko robiąc to, co robił Koc.

Ale przecież trzeba sobie przypomnieć równocześnie stanowisko najbardziej nawet oportunistycznych kół legionowych.

Gdy junta pp. Budzyńskich, Dudzińskich i Bakonów z gestem rzucała swe karabele pod nogi gen. Skwarczyńskiego, p. wicepremier Kwiatkowski zrobił z obozu polityczny wypad na szeroki świat i wygłosił w Katowicach zasadnicze przemówienie, którym broni rządu przed zarzutami „niejednolitości", które ze strony wymienionej junty padały:

„Gdy rząd nie może się oprzeć na skrystalizowanej i jednolicie myślącej i działającej organizacji politycznej (Ozon — przyp. red.) i gdy parlament nie może oprzeć się na autorytecie, jaki daje oparcie się o wolę zorganizowanej większości społeczeństwa".

— P. Wicepremier uważa, że rząd musi, powinien być wyrazem kompromisu.

W mowie w.premiera wyczuto powszechnie sugestię szerszej platformy kompromisu wykraczającą poza ramy Obozu

Zdaje sobie również sprawę p. min. Kwiatkowski z konieczności, jak powiada „odświeżenia demokratycznych instytucji ustawodawczych i samorządowych — mówi o „swobodnej publicznej dyskusji" i „o słusznych prawach bytu warstw pracowniczych (a jak z podatkiem specjalnym?) — mowa więc wysuwa tezy odbiegające od naszej rzeczywistości

W odpowiedzi na to Ignacy Paderewski w Nowej Rzeczypospolitej wyraził zgodę na rozpoczęcie rozmów kompromisowych, zadając jednocześnie pytanie: „Jak dalece rząd solidaryzuje się z wicepremierem?" Rzecz jasna, że rząd musiałby zareagować stanowczo na quasi ofertę swego ministra, w razie gdyby jej nie żyrował Ale też Paderewski stawia warunki:

„Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby można było radzić o zjednoczeniu narodu bez Wincentego Witosa czy Wojciecha Korfantego..." — a w razie przyjęcia tego warunku „harmonijna współpraca będzie zapewniona".

Niewątpliwie oświadczenie to odpowiada grupom Frontu Morges, prawicowo umiarkowanym w zasadzie demokratycznym.

Rzecz znamienna, że po tym oświadczeniu p. min Kwiatkowski w formie wywiadu dla Gazety Polskiej, udzielił wyjaśnień, w których ofertę Paderewskiego zbył milczeniem, a niedwuznacznie wypowiada się przeciwko czasowym koalicjom, kompromisom taktycznym, personalnym, „co do przeprowadzenia wyborów do samorządów lub do izb ustawodawczych... Po osiągnięciu, stosunki wewnętrzno-polityczne poczęły by by się psuć na nowo" — i proponuje „współdziałanie" przez „wymianę myśli i poglądów" po obu stronach „zapory" etc.

Nadto p. min. Kwiatkowski podkreśla indywidualną swą odpowiedzialność za mowę. W ten sposób rola mowy spadła do pokazania tylko pewnej barwy w związku z ewentualną reorganizacją rządu na podstawie politycznych przyjaciół p Kwiatkowskiego, o której już mówi vox populi.

Z tego pozostaną więc tylko rozmówki „przez płot...", jeżeli przy tym „swobodna dyskusja" nie ma pozostać tylko ozdobą z oratorskich rekwizytów p. Kwiatkowskiego...

Cz/B Jan Turoń

Każdy młody Grek musi umieć pływać

Na mocy decyzji greckiego ministerstwa oświaty narodowej, uczniowie płci obojga we wszystkich szkołach greckich będą musieli uczyć się pływania. Lekcje pływania, uzupełniane ćwiczeniami praktycznymi, będą odtąd udzielane we wszystkich szkołach męskich i żeńskich tak samo, jak lekcje innych przedmiotów szkolnych. Noty z pływania będą brane w rachubę, na równi z innemi przedmiotami, przy końcowych egzaminach.

Zależnie od okolic, w których położone są rozmaite szkoły, ćwiczenia pływackie odbywać się będą bądź to w morzu, bądź w rzekach czy jeziorach. Tam, gdzie nie istnieją naturalne środki, umożliwiające ćwiczenia pływackie, zbudowane będą specjalne baseny do pływania, które umożliwią młodzieży obojga płci ćwiczenie się w sztuce pływackiej.

Kredyty bezprocentowe dla Przemysłu Ludowego.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbędzie się we wtorek dn. 10 maja br. posiedzenie Komisji do spraw przemysłu ludowego i domowego. Na posiedzeniu tym będzie omawiana sprawa kredytów bezprocentowych dla wytwórców przemysłu ludowego, domowego i chałupników. Zagadnienie to, m. in. ma ujęte w formie stworzenia sieci kas bezprocentowych w całej Polsce.

Konferencja ideowa „Wici".

Wzorem lat ubiegłych, odbędzie się w czerwcu b. r. ogólnopolska konferencja ideowa Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici".

Konferencja ta odbędzie się na wsi w jednym z powiatów prawdopodobnie woj. lubelskiego i według przewidywań — weźmie w niej udział około 60 czołowych działaczy wiciowych z całej Polski.

Tragiczny wypadek młodego inżyniera.

Onegdaj przed fabryką Bidermana przy ul. Wolborskiej rozegrał się dramat o podłożu miłosnem. Inżynier tej fabryki 30 letni Alfred Raus, zdążając do pracy, został zaatakowany przez młodą kobietę, która chlusnęła mu w twarz kwasem solnym.

Na krzyk poparzonego nadbiegli przechodnie. Jedni pośpieszyli z pomocą poparzonemu, drudzy schwytali uciekającą kobietę. Inżyniera przewieziono do fabryki, gdzie lekarz pogotowia stwierdził poparzenie twarzy i uszkodzenie prawego oka oraz zagrożenie lewego. Inż. R. odwieziono do szpitala. Ujęta kobieta nazywa się Adela Wekertówna, liczy 32 lata. Mieszka przy śl. Zawiszy 29. Jest ona robotnicą w fabryce Bidermana. Ustalono, że podłożem zamachu były sprawy natury miłosnej.

Kongres Legionu Młodych.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Krakowie ogólnopolski Kongres Legionu Młodych. Kongres ten zapowiada się niezwykle ciekawie. Jak podaje agencja „Kabel", na Kongresie tym ścierać się będą dwa kierunki: jeden, idący w kierunku współpracy ze Służbą Młodych i O. Z. N. Kierunek ten reprezentuje środowiska warszawskie i lwowskie. Drugi kierunek reprezentowany jest przez Kierownictwo Główne Legionu Młodych a w szczególności przez pp. Bociański go i Stachurskiego, Prawdopodob nie dojdzie do kompromisu i zmiany kierownictwa w okręgach lwowskim i warszawskim.

Zjazd Legionistów Śląskich.

W połowie maja odbyć się ma w Wiśle Zjazd Legionistów Śląskich.

Zjazd ten ma mieć podobno duże znaczenie polityczne i wziąć ma w nim udział gen. Kruszewski.

Rozmowy u prof. Bartla.

Podajemy z obowiązku dziennikarskiego krążące wiadomości, jakoby przed powołaniem prof. Bartla na senatora (już tydzień temu), odbyła się we Lwowie konferencja, w której wzięli udział wybitni przedstawiciele stronnictw opozycyjnych. Wynikiem tej konferencji miałoby być przyjęcie przez p. prof. Bartla mandatu senatora.

Pogłoski te traktować należy z dużym zastrzeżeniem, gdyż pojawiały się one zawsze, ilekroć osoba b. premiera Bartla brana była w rachubę przy zapowiedziach zmian politycznych.

Biblioteki amerykańskie chcą nabyć książki austriackie skazane na spalenie.

Szereg bibliotek uniwersyteckich, jak Williams College, Yale, Princeton i t. p. zwróciły się telegraficznie do Wiedeńskiej Biblioteki Narodowej z propozycją zakupienia wszystkich książek, które na skutek zmiany reżimu w Austrii mają być spalone. Z podob ną propozycją zwrócił się do Wiednia prezydent dzielnicy Broklyn, Paymand Ingersoll, który książki te pragnie zakupić dla brooklyńskiej Biblioteki Publicznej.

—oOo—

Przegląd prasy

Kto właściwie pozostał w Ozonie?

Redaktor naczelny „Robotnika" Mieczysław Niedziałkowski zestawia w artykule „Rachunek krótki z lat ubiegłych", fakty z okresu od 1928 do dnia dzisiejszego.

Jakiż charakter miał B. B. W. R.? M. Niedziałkowski przypomina ten różnogatunkowy pod względem ideowym skład B B. W. R. podkreślając, że

„Nie ofiarowano temu „zbiegowisku" (inaczej określić nie sposób) żadnej wpólnej ideologii, bo nie mogło być mowy o ideologii wspólnej; ofiarowano zato sytuację grupy, uprzywilejowanej w społeczeństwie; w ten sposób zaczęto budować drapacz chmur na fundamentach z tektury; ludzi Piłsudskiego, dla których autorytet wodza był szczerym nakazem sumienia „obsiadły" tłumy karierowiczów koniukturalnych; ich liczba przewyższyła, oczywiście, bardzo prędko liczbę piłsudczyków bez ozdzysłowu.

To też BBWR., gdy go p. Sławek rozwiązał, nie pozostawił po sobie żadnej szkoły myślenia państwowego, żadnej psychologii zbiorowej, nawet żadnego zaufania wzajemnego uczestników „Bezpartyjnego Bloku".

Zniknął B. B. W. R., bez śladu. Po okresie „bezjednoczeniowym" przyszedł okres Ozonu. Wyraźnie stwierdza M. Niedziałkowski, że płk. Koc postawił zagadnienie „zjednoczenia" na wręcz odmiennej płaszczyźnie niż to czynił płk. Sławek. B. B. W. R. skupiał ludzi bez różnicy narodowości i wyznania, nie był nacjonalistyczny. Ozon płk. Koca wyeliminował zwolenników sanacji w łonie mniejszości narodowych i przełożył ster w kierunku „Falangi". I „stało się". Ozon stracił niedawnych sympatyków „zjednoczeniowych" w mniejszościach narodowych i wyznaniowych, a postawił w swych szeregach „Falangę" no i te elementy karierowiczowskie, które „spontanicznie" bez względu na kierunek ideowy akcji wieszają się koniunkturalnie klamek każdego rządu M. Niedziałkowski stwierdza:

1 p. Koc „zlikwidował" z dawnego obozu „sanacyjnego".

a) mniejszości narodowe związane z „sanacją";

a) tak zw. lewicę legionową i peowiacką;

2) p. Skwarczyński „zlikwidował" z dawnego obozu „sanacyjnego";

a) konserwatystów,

b) grupę „Jutra Pracy",

z „narybku" p. Koca — „zlikwidował (w „Ozonie") grupę „Falangi".

Na „plus" w rachunku ogólnym zapisać trzeba „narybek" w postaci pp. Maksymiliana Malinowskiego, Michała Roga oraz grona ich przyjaciół, których ulokowałby bez trudu w jednym wozie tramwajowym m. st. Warszawy"

Obóz sanacyjny stracił więc obok mniejszości narodowych ugrupowania o wyraźnym obliczu ideowym, z lewa: demokratyczną lewicą legionową, peowiacką, z prawa konserwę, p. Rutkowskiego i tow. oraz grupę „Jutra Pracy". Któż więc pozostał? Pozostały te właśnie elementy „fałowo koniukturalne". Pozostała grupa secesjonistów endeckich t. zw. „Ruch Narodowo Państwowy" z pp. Hrabykiem, Piestrzyńskim i Stahlem na czele, „dyktatorzy" się obecnie w dziennikach ozonowych no i pozostali ludzie w stylu p. senatora Algajera „przedstawiciela robotniczego" w Ozonie, ludzie wogóle nie rozumiejący rzeczywistości. W każdym razie nie wiele wozów tramwajowych zajęłyby te elementy związane z O. Z. N.

Po wystąpieniu grupy „Jutra Pracy"

Tradycyjnym zwyczajem i w ślad za zbuntowanym „wodzem" Z. M. P. Rutkowskim urządziła również secesjonistyczna grupa „Jutra Pracy" konferencję prasową. Szef propagandy „Jutra Pracy" znany „ubojowiec i „antymason" pan poseł Budzyński zrelacjonował zebranym dziennikarzom plany „Jutra Pracy" na jutro.

Z wywodów p. Budzyńskiego nie mogli jakoś słuchający dowiedzieć się czego chce i do czego dąży grupa „Jutra Pracy".

Omawiając tę konferencję prasową zwołaną przez „kanapową" grupkę polityków, nie mających żadnego oparcia w terenie pisze „Dziennik Ludowy"

„Krótko mówiąc, secesjoniści nie bardzo wiedzą, co robić dalej, a narazie szykują się do rozgrywek parlamentarnych.

Warto przy okazji nadmienić, że nie tylko cała grupa nie wie, co począć dalej, ale i poszczególni jej członkowie przeżywają momenty wahań i nie są zdecydowani, co czynić. W kołach politycznych przypominają, że ludzie, którzy wystąpili z Ozonu, przywykli do posad, subsydiów, bezpłatnych biletów kolejowych, i nie łatwo im przyjdzie z tego wszystkiego zrezygnować. Z drugiej strony, już z oświadczeń p. Budzyńskiego wynika, że panowie z „Jutra Pracy" niezbyt pewnie się czują w terenie i zdają sobie sprawę z braku oparcia w społeczeństwie, które przyjmuje tego typu rozgrywki personalne z doskonałą obojętnością. To też chodzą słuchy że poszczególni secesjoniści zastanawiają się, czy warto palić za sobą mosty do Ozonu.

Nie jest ta pozycja secesjonistów oczywiście przypadkiem. Nad całą gromadą czubiących się ciąży pierworodny grzech, wynikły ze sposobu prowadzenia obecnego sejmu: grzech polegający na tym, że ci wszyscy panowie reprezentują tylko samych siebie.

Nic też dziwnego, że nikt nie traktuje tych czy innych wystąpień z Ozonu poważnie. Są to sprawy po za społeczeństwem, nienormalności i wynurzenia naszego życia politycznego, gdzie zdrowy osąd społeczeństwa nie ma możliwości wypowiedzi. Nikt tych spraw nie traktuje poważnie z wyjątkiem „Gazety Polskiej", która z wysokich koturnów „nauczyciela" narodu rozprawia się w ostatnim numerze z enuncjacją posła Budzińskiego, reprezentanta grupy „Jutra Pracy". Ale to już trudno. „Gazeta Polska" pozostaje bez zmian w krainie fikcji i ułudy, traktując realia „rzeczywistej rzeczywistości" naszego życia politycznego zgóry.

nr.

Hrabina Wielopolska skazana

na dożywotnie więzienie

Warszawa tel.

Jak się dowiadujemy, hr. Wielopolska, której nagłe aresztowanie w Niemczech i osadzenie w więzieniu w Moabicie narobiło w swoim czasie wiele hałasu, została wczoraj przez sąd berliński osądzona i skazana na dożywotnie więzienie.

Walki w Palestynie

W centrum Palestyny oddziały wojskowe prowadzą dalsze operacje przeciwko zbrojnym bandom. W pobliżu Karkur kilkunastu terorystów odniosło rany w starciu z patrolami wojskowymi. W miejscowości Napluz rzucono dwie bomby. Kolonia Szedzera została zaatakowana przez zbrojną bandę, lecz policja odparła atak, zabijając dwóch napastników. W rejonie Tulkarem wykryto wielki skład broni i amunicji.

Chciał utopić żonę

która podstępem wywinęła się śmierci

Lwów. Policja złoczowska bada obecnie niezwykły wypadek usiłowanego zabójstwa. Oto w Horodyłowie usiłował 37-letni wieśniak, Horczyn, utopić swoją żonę. Kiedy błagania kobiety nie odniosły skutku, postanowiła podstępem uwolnić się z pułapki. Poczęła mianowicie prosić męża by pozwolił jej przed śmiercia wyspowiadać się, przyrzekając, że po spowiedzi dobrowolnie pozwoli mu się utopić.

Po spowiedzi kobieta nie miała zamiaru pożegnać się ze światem, co wprawiło we wściekłość jej męża. Horczyn dobył siekiery i usiłował zamordować żonę, która zbiegła do sąsiadów. O zamachu furiata doniesiono policji, która obecnie prowadzi śledztwo w tej niezwykłej sprawie.

Wzajemne wybijanie szyb

Bielsko. (PAA) Podczas pochodu pierwszomajowego zostały wybite szyby w mieszkaniu członka Stronnictwa Narodowego, H. Biłki, w Wilkomicach (pow. Biała). Na drugi dzień wybito szyby w mieszkaniu Borucha Mandelbauma. Sprawcy nieznani.

Napad bandycki na plebanię

Łańcut. Ub. nocy napadli bandyci na plebanię w Tarnowcu koło Korytówki nad Sanem w pow. łańcuckim. Napastnicy zranili tamtejszego proboszcza Ignacego Łaskawskiego i postrzelili go. Ciężko rannego z kulą w biodrach odwieziono do szpitala. Zaznaczyć należy, że w pow. łańcuckim ostatnio, jak nigdzie, rozwielmożnili się złodzieje i bandyci.

25-cio lecie pracy posła Budzyńskiego

Warszawa. Na koleżeńskim zebraniu grona b. ochotników 1 p. uł. legion., urządzonym z okazji 25-lecia pracy społecznej i publicystycznej posła Budzyńskiego, przemawiał płk. Tatar-Abłamowicz, poseł Hoppe, dow. pułku ułanów Klepacz, oraz b. premier L. Kozłowski, podkreślając, że kawalerzyści legionowi zawsze szli na szpicy wszystkich poczynań, będąc jednak aż do śmierci wierni pierwszobrygadowej kadrze (!).

—oOo—

Dusił ojca dla stu złotych

Niezbyt miłym synalkiem okazał się Jan Kula z Kamienicy. Wykorzystując przewagę swą fizyczną teroryzował ojca zmuszając go do świadczeń pieniężnych. Ostatnio zażądał od ojca wcale pokaźnej, jak na wiejskie stosunki, kwoty 100 zł. Gdy ojciec odmówił mu wydania tej kwoty zagroził mu użyciem siekiery, a gdy groźba ta nie poskutkowała, wyprowadził ojca do osobnego pokoju, rzucił na łóżko, a następnie tak długo dusił, dopóki ojciec w obawie o swe życie nie wydał mu żądanej kwoty 100 zł. Wkońcu przebrała się cierpliwość ojca, który dla zapobieżenia tego rodzaju wypadkom w przyszłości, zgłosił wymuszenie w policji.

Obecnie stanął on przed trybunałem sądu okręgowego w Nowym Sączu, oskarżony o powyższe przestępstwo. W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazano Jana Kulę na rok bezwzględnego więzienia.

Z. M. P. o konsolidacji młodego pokolenia

Warszawa, (PAA) W kołach Związku Młodzieży Demokratycznej po wypadkach, jakie miały miejsce w Związku Młodej Polski, szeroko je t lansowana myśl powrócenia na terenie OZN. do koncepcji, wysuniętej swego czasu przez „czwórporozumienie" odnośnie do prac konsolidacyjnych młodzieży. Próby konsolidacyjne „czwórporozumienia" zdaniem ZPMD. zostały zahamowane tylko przez „odgórne działanie Obozu".

Przyspieszenie konsolidacji młodego pokolenia przez pokolenie ludzi rządzących może, zdaniem ZPMD nastąpić w pierwszej linii przez: 1) tworzenie komisyj porozumiewawczych grup młodzieżowych poza aparatem politycznych, 2) powierzenie tym komisjom działania w zakresie przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego względnie i wojskowego.

Dopiero na tle konkretnej pracy może nastąpić zbliżenie ideowe i polityczne.

Roosevelt nie stanie

do wyborów w 1940 r.?

Waszyngton. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu William Bullitt, który niedawno powrócił do Ameryki, zaznaczyć miał w rozmowie z dziennikarzami, że Prezydent Roosevelt nie zgłosi swej kandydatury do nowych wyborów w r. 1940. Z chwilą ukończenia kadencji prezydenckiej, Roosevelt zamierza natychmiast udać się w podróż po Europie.

—oOo—

Największy angielski koncern przemysłu aluminiowego Aluminium Co Ltd. wykazuje za rok 1937 czysty zysk w wysokości 388.200 funtów szt., podczas gdy zysk za rok 1936 wynosił 361.200 Ł. Koncern wypłaca za rok ubiegły dywidendę w wysokości 12 proc. wobec 10 proc. w r. 1934.



WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Pocz. biuro siec. 143 00
Centr. międzym 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150 50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek Izydora
Środa Franciszka

Teatr

Z Teatru M. im. J. Słowackiego.
— Poniedziałek 9. V. „Carmen" — Wtorek 10 V. „Pani ministrowa"

„Carmen" Bizeta w operze krakowskiej.

„Carmen" — opera G. Bizeta, nieśmiertelne arcydzieło muzyki francuskiej, po dziś dzień wypełniająca teatry całego świata, ukaże się na scenie teatru miejskiego w poniedziałek, dn. 9 maja w atrakcyjnej obsadzie.

W partii tytułowej da się słyszeć po raz pierwszy w Polsce jedna z najlepszych jej przedstawicielek — Maria Snežina — mezzosopranistka oper zagranicznych. Partię Don Josego wykona tenor bohatersk. król. opery bukaresztenskiej — Emil Marinescu — który partię tę kreował z olbrzymim sukcesem na wszystkich scenach operowych.

Toreadora śpiewać będzie ceniony barytonista — Zenon Dolnicki, zaś Nercedes artystka opery warsz. — Janina Sowilska. Obsady dopełniają znani śpiewacy krakowscy:Micaelą będzie M. Bieńkowska, Frasquitą — M. Feherpataky, w męskich partiach wystąpią: A. Mazanek. A. Książkiewicz, A. Wolak, i A. Mazurek. Tańce hiszpańskie układu baletmistrza opery warszawskiej J. Cesarskiego. W operze tej, przygotowanej reżysersko przez J. Stępniowskiego i dyrygowanej przez B. Wallek — Walewskiego bierze udział pełny chór Krak Twa Operowego oraz Krak. Orkiestra Symfoniczna.

Repertuar kin

Adria: „Kombatanci" (Marceli Chantal, Pierre Renoir).
Apollo: „Pepe le Moko (Jean Gabin).
Atlantic: „Byłam szpiegiem" (Dita Parlo) i „Lekarz pięknych kobiet" (Loretta Young).
Bagatela: „Caragan" i Br. Bronowski i „Zagadka XX w. Ben-Ai".
Dom Żołnierza: „Król i chórzystka" (Joan Bloudell).
LOPP: „Trójka hutajska" (Sielański).
Muzeum: „Matura" (Simone Simon, Herbert Marshall). Ponadto dodatki.
Promień: „Ubóstwiana" (Marta Eggerth, Fritz Dongen).
Stella: „Panna Piotruś" i „Biały Tarzan".
Sztuka: „Wrzos" (Ćwiklińska, Zelwerowicz, Wysocka).
Uciecha: „Fortancerki" (Bette Davis).
Wanda: „Manewry huzarskie" (Magda Schneider, Tila Halmay)
Zorza: „Romeo i Julia" (Norma Shearer).
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska L. 5: „Adriatyk".

Radio

WTOREK, 10 maja 1938

11.15 Audycja dla szkół: 11.40 Fragmen ty z koncertów fletowych Mozarta. 13.45 „Jak sobie urządzić wakacje". 15.05 „Czy wiecie że..." w opr. Dr Jana Reguły. 15.45 „Zagadki muzyczne" audycja dla dzieci starszych w opr. Ady Arzt i Tadeusza Sedyńskiego. 16.15 Muzyka popularna w wyk. orkiestry Rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego 17.10 Mickiewicz i Maryla w Bolcienikach — odczyt Kazimierza Kieniewicza. 17.30 „Polskie pieśni o wiośnie i miłości" Wykonawcy: Aniela Szlemińska (sopr), Janusz Popławski (tenor), Mała ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i chór P. R. — transmisja do Londynu. 18.00 „Miedź w Polsce" pogadankę wygł. Dr Kazimierz Myślankiewicz. 18.25 Polska pieśń chóralna Wykonawcy: męski i mieszany chór urzędników wojskowych pod dyr. Franciszka Koniogа. 19.10 „Powieść czy reportaż" dialog literacki w opr. Wacława Rogowicza. 19.50 „Kalejdoskop". Wykonawcy: Krystyna Janowska (sopr) Jan Zaszkolny (tenor), Władysław Duliński (harfa), Jerzy Harald (fort), Trio smyczkowe Rozgłos. Katowickiej i Śląski Kwartet Ludowy (Schrammel). 21.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna Pomorskiego Tow. Muzycznego pod dyr. Lucjana Guttry i Kazimierz Wołkomirski (wiol) 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej orkiestry PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Muzyka.

Trochę humoru

Kraków do wieczora...

Proces o zniesławienie księdza

W roku 1931 przystąpiła grupa akademicka soc. nar. do budowy dwóch domów czynszowych. Kierownictwo jej objął ks. Moskała Romuald, jako przełożony organizacji wraz z księgowym Henrykiem Polczakiem. Niebawem wyszło na jaw, że stan ksiąg nie pokrywa się należycie z finansami, a przedmiotem nadużycia stała się suma 1800 zł.

Śledztwo doprowadziło do wskazania na Polczaka, jako sprawcę nad użycia w wyniku czego tenże skazany został prawomocnym wyrokiem sądowym.

Atoli w niedługi czas potem Polczak zeznał, że padł on ofiarą działalności ks. Moskały i że brakujące sumy spowodowane były gospodarką księdza, bądź użyciem ich na osobiste potrzeby.

Dzisiejszy przewód sądowy da wyraz czy zeznania Palczaka są prawdziwe. Wyrok zapadnie dzisiaj.

Rozprawa o zabójstwo
przed Sądem krakowskim

W dniu dzisiejszym stanął przed trybunałem Sądu Okręgowego Karnego Julian Hanek z Woli Justowskiej oskarżony o to, że w dniu 18 lipca ub. roku w Kawcu pow. myślenickiego uderzeniem noża zabił Andrzeja Kobiałka.

Zabójstwo to miało miejsce w wyniku gwałtownej sprzeczki pomiędzy oskarżonym i kilku nieznanymi z nazwiska jego towarzyszami, a grupą złożoną z kilkunastu „młodzieńców" przybyłych do miejscowej knajpy dla „uprzyjemnienia sobie czasu".

Sprawa niniejsza ma już jednak za sobą dość długą i niepozbawioną sensacyjności, procedurę sądową. Za ten sam czyn oskarżony był Józef Hanek, brat obecnego podsądnego i skazany wyrokiem I-szej instancji na 6 lat więzienia. Sąd Apelacyjny przyjął jedynie współudział Józefa Hanka w zajściu i zniżył wymiar kary do 1½ roku.

Dopiero obecnie doszło do rewizji sprawy, której fragmentem będzie dzisiejsza rozprawa.

—oOo—

Konfiskata „Krak. Kuriera Wiecz."

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" został na polecenie władz skonfiskowany w związku z artykułem Tadeusza Pilca p. t. „O konsolidację".

Rówież „Krakowski Kurier Poranny" uległ konfiskacie.

Bicie dzwonów

W niedzielę późnym wieczorem mieszkańców Krakowa zaalarmowało bicie dzwonów. Dowiadujemy się że bicie dzwonów nie było żadną nadzwyczajnością. Do kościoła dębnickiego powracała pielgrzymka z Częstochowy i w ten sposób ją witano.

Towarzystwo księgowych w Krakowie

We środę, dn. 11 maja 1938, o godz. 19.45 odbędzie się w lokalu własnym: wieczór dyskusyjny na temat **„Aktualia — orzecznictwo"** prowadzi kol. Juliusz Goldstein.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Józef Hoffman

słynny pianista, który przyjeżdża na tournee w Polsce, zorganizowane przez Dyrekcję Koncerów Henryka Markiewicza w Warszawie, wystąpi z jedynym koncetem we **wtorek, 10 bm. w Starym Teatrze** i wykona program, obejmujący utwory Beethovena, Schumanna, Stojewskiego, Schubert - Godowskiego, Rubinsteina oraz swoje.

Z Ubezpieczalni Społecznej

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie podaje do wiadomości, że jak wlatach ubiegłych, tak i w tym roku wyśle kilkaset dzieci ubezpieczonych na kolonie lecznice i wypoczynkowe, — Należy zgłaszać się z dziećmi najdalej do dnia 20 maja br. do lekarzy domowych i pediatrów U. S., którzy ustalą konieczność wyjazdu na kolonie. Ubepieczalnia Społeczna będzie wysyłała tylko dzieci szczepione, których stan zdrowia wymaga pobytu na kolonii.

Choroby zakaźne w Krakowie

W Wydziale Zdrowia Publicznego arzędu Miejskiego w Krakowie, zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 6 wypadków, płonica 9, krztusiec 3, róża 1, odra 20, nagminne zapalenie przyusznicy 10.

Na krakowskim bruku

12 maja kinoteatry zamknięte

Zarząd Zrzeszenia właścicieli kinoteatrów woj. krakowskiego na wczorajszym plenarnym posiedzeniu postanowił, aby w dniu 12 maja br., jako w rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, wszystkie kina na terenie całego województwa krakowskiego były zamknięte na znak żałoby.

Komunikat

Zarząd Miejski w Krakowie, zwraca uwagę zainteresowanych na obwieszczenie Zarządu Miejskiego z dnia 2 maja b. r. wywieszone na tablicy urzędowej w Gmachu Ratusza i w Miejskich Urzędach Obwodowych o obowiązku zgłaszania przez właścicieli nieruchomości pojazdów konnych i wózków ręcznych.

Termin zgłoszenia upływa z dniem 31 maja 1938 r.

Środki ochronne przeciw rozwleczeniu pryszczycy

W związku z uznaniem przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform rolnych lewego brzegu Wisły na całym obszarze Województwa krakowskiego za okręg zagrożony pryszczycą. Zarząd miejski ustanowił straże warty na wszystkich trzech mostach w Krakowie tj. przy moście III-cim, Piłsudskiego i Dębnickim, które będą pilnowały, by żadne transporty zwierząt racicowych pędzone pieszo, względnie przewożone na wozach i bez konwojenta nie przedostały się na obszar położony na prawym brzegu Wisły.

Zwierzęta przeznaczone do miejscowości położonych na prawym brzegu Wisły mogą być przewożone tylko kolejami, względnie szczelnymi autami ciężarowymi, konwojowanymi przez konwojenta wyznaczonego przez gminę, względnie rzeźnię, do której transport jest przeznaczony.

Transporty zwierząt racicowych, które nie będą odpowiadały powyższym warunkom zostaną skierowane do rzeźni w Krakowie, celem poddania ich natychmiastowemu ubojowi.

Występy warszawskiego teatru w Krakowie

Występy warszawskiego Teatru Narodowego odbędą się w Miejskim Teatrze Krakowskim. Goście przyjeżdżają z kompletem dekoracyi, kostiumów i z całym własnym personalem technicznym.

Wten sposób turyści, przybywający na Dni Krakowa,, połączone z Festiwalem Sztuki Polskiej, będą mieli możność ujrzenia nazwybitniejszych artystów scen polskich.

—oOo—

Z kroniki policyjnej

Rawa Stanisław lat 38 dorożkarz bez miejsca zamieszkania został zatrzymany przez P. P. za kradzież roweru wartości 120 zł na szkodę Stanisława Południaka zam. Juliusza Lea 28.

— —§ O §— —

Baczkowski Stanisław lat 29 bez miejsca zamieszkania został zatrzymany przez P. P. za kradzież walizy z przyrządami do golenia wartości 70 zł. na szkodę Władysława Zielińskiego Krakowska 43.

— § —

Organa P. P. przeprowadziły na terenie Krakowa obławę podczas której zatrzymano 11 osób za różne przestępstwa.

—oOo—

Józef Robert Harier

Rewizja domowa

Wszystkie dzienniki przyniosły sensacyjnie zabarwione wiadomości o kradzieży ważnych tajnych dokumentów z rosyjskiej ambasady. Wszystko stało przed zagadką, obwiniano policję, obawiano się dyplomatycznych zawikłań. Policja pracowała gorączkowo; chwytano się najdrobniejszych śladów, ustanowiono nagrody za cenne informacje ze strony publiczności, nagrody, które w ciągu 3-ch dni tak podwyższano, że dziwić się nie można, iż cały Paryż bawił się w detektywa....

— — — — — — — —

Alfred Puvier chodził nerwowo po swej pracowni. Chwytał się za czoło, myślał z natężeniem, wzdychał. Wtem zabrzmiał telefon.

— Tak, tu Alfred... Nie, nie, jeszcze nieco cierpliwości! Pociąg pospieszny odchodzi dopiero za dwie godziny... Tak, zadzwonię do ciebie!

Zaledwie odłożył słuchawkę, gdy zapukano do drzwi. Puvier otworzył. Na korytarzu stało pięciu policjantów i kilku panów w cywilu.

— Policja kryminalna! Rewizja domowa!

Skierowano na niego pięć rewolwerów.

— Nie wiem o co chodzi... — wyjąknął Alfred Puvier.

Dwaj policjanci ujęli go; weszli do jego mieszkania.

— Proszę mi nareszcie powiedzieć, czego odemnie chcecie.

— Jest pan podejrzany o kradzież dokumentów z rosyjskiej ambasady. Musimy w pańskim mieszkaniu przeprowadzić rewizję.

— Ja ukradłem dokumenty? Ależ panowie, z równą słusznosznością moglibyście mi zarzucić, żem wypróżnił Luwr!

Uśmiechano się z wyższością. Dwaj policjanci trzymali go podczas gdy cywilni uczestnicy przewracali według najbardziej skrupulatnych metod kryminalistyki szafy i szuflady.

Puvier usiłował uśmiechać się.

— Podziwiam waszą umiejętność, panowie. Z czysto teoretycznych względów żal mi panów, że wasz trud, wasz genialny węch tym razem jest daremny. Jak wogóle powstało to śmieszne przypuszczenie, że ja architekt, żyjący wyłącznie i jedynie dla swego zawodu, ukradłem owe głupie dokumenty.

W pracowni wyglądało okropnie. Nieład był nie do opisania.

— Proszę mi nareszcie powiedzieć!

— Telefoniczna wiadomość podała nam że pan jest owym złodziejem!

Puvier uśmiechnął się.

— Jakiś dowcipniś musiał sobie na ten żart pozwolić!

— To się pokaże! — odrzekł szef działu.

Puvier uspokoił się. Z rozweseleniem przyglądał się czynnością policji kryminalnej.

— Do rury pieca możnaby zaglądnąć! — powiedział.

Dano mu gadać, szukano, świecono i przeszukiwano wszystkie zakamarki. Dokumentów ani śladu. Już całą godzinę trwała rewizja. Na biurku leżały listy Puviera oraz jego zapiski. Nagle zawołał jeden z przyległego pokoju:

— Panie szefie! Jakaś czerwona teczka! Dobrze ukryta! Stolarzowi, który tę umywalnię zrobił, dolna szuflada nie udała się. Wypadła za krótko. Za tą szufladką leżała ta teczka na poprzedniej deszczułce.

— To są szkice mego wynalazku! — zawołał z nagłym okrzykiem Puvier. — Nikt nie śmie o tym wiedzieć.

Szef zaśmiał się i zrobił grymas. Chwycił teczkę i otworzył ją. Skoro ją przeszukał, odrzekł rozczarowany:

— Rzeczywiście to nie są rosyjskie dokumenty! Panie Puvier, o swój wynalazek może pan być spokojny. Jestem dyskretny. Proszę pamiętać, żem złożył przysięgę służbową. — Proszę dalej szukać!

Puvier poddał się nakazowi chwili. Wtem weszła młoda dziewczyna. Puvier patrzył osłupiałym wzrokiem na nią.

— Felice, pomyśl sobie: podejrzewa się mnie, że ukradłem rosyjskie dokumenty!

— Kto ta pani? — zapytał szef policji.

— Jestem narzeczoną pana Puviera!... Czy dobrze słyszę, Alfredzie? Mówisz o rosyjskich dokumentach? Już się znalazły! Oto nadzwyczajne wydanie „Matina"!

Szef wyrwał jej gazetę z rąk i czytał: „Wyjaśnienie kradzieży dokumentów z rosyjskiej ambasadzie. Przez zapomnienie włożył poseł dokumenty przed kilku dniami do parasola zamiast do kieszeni surduta. Gdy dziś chciał parasol..."

Oddział policji kryminalnej przeprosił Alfreda Puviera, podano mu rękę i oddalili się wszyscy. Wyrażono ubolewanie. Trudno. Obowiązek!...

— — — — — — — —

Puvier tańczył uszczęśliwiony po pokoju.

— Felice, cud! Gdyby nie było rewizji domowej, nie byłbym nigdy w życiu znalazł czerwonej teczki — śmiał się —. A teraz szybko na dworzec. Mamy jeszcze trzydzieści minut czasu! Mister Greenboom zobowiązał się aż do odejścia pociągu zakupić mój wynalazek. Dłużej nie czeka!

Auto w szalonym pędzie zdąża na dworzec. Alfred trzyma Felice za rękę i szepcze:

— Los mi sprzyja!

— Tak, Alfredzie, los i twoja chytra narzeczona. Jestem szczęśliwa, że zatelefonowałam do policji kryminalnej i podałam ciebie jako złodzieja dokumentów. Któż inny by znalazł w przeciągu godziny teczkę ze szkicami?

Alfred popatrzył z przerażeniem na dziewczynę. Potem ucałował ją serdecznie.

— Felice, gdybym nie miał ciebie!

—oOo—

Ulgi podatkowe

dla inwestycyj przemysłowych

Z ulg podatkowych korzystało dotychczas na całym terenie kraju budownictwo mieszkaniowe, jeśli zaś chodzi o inwestycje przemysłowe, polityka podatkowa premiowała tego typu przedsięwzięcia tylko w pewnych rejonach, jak np. w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa i na ziemiach wschodnich. Nowa ustawa o ulgach inwestycyjnych kodyfikując wszystkie te odrębne akty prawne, wprowadziła nie tylko rozszerzenie i pogłębianie dotychczasowych ulg podatkowych, dla tych rejonów, ale po raz pierwszy przyznała znaczne przywileje dla szeregu ważnych inwestycyj przemysłowych i komunikacyjnych, dokonywanych na całym obszarze kraju.

Ustawa przewiduje ulgi podatkowe dla osób, które prowadzą księgi handlowe, jeśli: 1) podejmą poszukiwania górnicze, zmierzające do uzyskania produkcji rud i poczynią nakłady, związane z założeniem i uruchomienie kopalń, 2) założą przedsiębiorstwa hutnicze, koksownie albo istniejące przedsiębiorstwa tego rodzaju ulepszą lub powiększą; 3) wybuchają w rafineriach nafty urządzenia do utrzymywania wysokogatunkowych paliw i olejów albo wybudują lub powiększą gazoliniarnię; 4) założą przedsiębiorstwa lotnicze lub lotniska, zbudują hangary, dworce lotnicze, stacje obsługi lub warsztaty lotnicze; 5) zbudują garaże, stacje obsługi, warsztaty naprawy pojazdów mechanicznych, stacje i dworce postojowe dla autobusów; 6) zbudują koleje użytku prywatnego o silniku mechanicznym. Ponadto pewne ulgi podatkowe na terenie całego kraju przysługują również przedsiębiorstwom elektryfikacyjnym.

Ulgi dla tych przedsiębiorstw polegają na prawie potrącania kosztów inwestycyj z dochodów podatkowego oraz na zwolnieniu od opłat stemplowych pism, stwierdzających zawiązanie spółki, odnośnie kapitału zakładowego przeznaczonego na inwestycje, oraz pism, stwierdzających nabycie gruntów potrzebnych do powstania lub powiększenia wyżej wymienionych przedsiębiorstw.

—oOo—

Majowa wystawa

Pierwsze wrażenie odniesione na pokazie prof. Ant. Michalaka (obecnie we Lwowie — przedtem w Kazimierzu n. Wisłą), zebranym obecnie w wielkiej sali krakowskiego Pałacu Sztuki, streszcza się w 3 słowach: kolorysta, rysownik,uczuciowiec. W każdym obrazie — a wystawił ch artysta 33 — portrety i obrazy religijne (także projekty do polichromji witrażów) — tkwi jako jego najistotniejsza treść: sentyment. Jest to dużą zaletą, więcej, cnotą plastyka, że nie idzie tylko na skończone odrobienie modelu, na formalną maestrję. ale przeżywa osobiście każden twór swój, podchodzi doń ze szczerym wzruszeniem, z afektem, które w uniesieniu pozwalają wytrawnemu technikowi, (Antoni Michalak jest technikiem wysokiej klasy) wydobyć z motywów to co namaszcza dzieło sztuki i daje mu właściwe oblicze, wyraz artystyczny tj. jego pierwiastek emocjonalny i zarazem sugestjonujący. A przy tym, mimo swoistego patosu jest sztuka Michalaka umiaru, zawsze dyskretna i elegancka. Michalak to nie jest artysta tworzący na zimno; wręcz przeciwnie. To też przynosi on niewątpliwie zaszczyt młodszej generacji polskiego malarstwa, która w artystów tego formatu niestety nie bardzo obfituje.

Z pozorów maluje Michalak jak klasycy XIV. czy XV w. może raczej jak anglosasy niż romańscy, ale po bliższym przyjrzeniu się jego płótnom stwierdzić trzeba, że zupełnie nie obce mu są i zdobycze nowej sztuki zachodniej, z której delikatnie podbiera rozmaite gierki. — Michalak maluje wszystkimi technikami: olejem, temperą, akwarelą, oraz węglem i sangwiną.

Do najlepszych obrazów zaliczyć należy: numery 30 (Pani z tacą), 32 (Pani w niebieskich rękawiczkach)), 34 (Portret prof. Parnasa), 39 (Wiosna — tylko lewe ramię w barku wadliwie osadzone) i 34 (Pani z różą).

Śp. Jan Wydra zmarł licząc lat 35. Strata dla sztuki polskiej jest niewątpliwa, bo skoro artysta nie osiągnąwszy jeszcze siły męskiego wieku, potrafił już z siebie wydobyć taki wysiłek twórczy, jaki manifestuje 35 obrazów wystawionych w Towarzystwie Sztuk Pięknych, to przy normalnym rozwoju, doszedłby — wierzyć wolno — wyżyn poważnej dojrzałości artystycznej. Cześć pamięci młodo zgasłego artysty oddaje obecna pośmiertna wystawa. Zebrano na niej 34 prace, z których — o ile pomnę — żadne przedtem Krakowa nie widziała. Spóźnione poznanie. Jan Wydra jest to indywidualność profesorowi Michalakowi wyraźnie pokrewna, albo też obie wyszły z zasięgu identycznych wpływów. Nic dziwnego; obaj to członkowie warszawskiego Bractwa Św. Łukasza. Ale powinowactwo obu malarzy leży nietylko w umiejętności technicznej, zdobytej we wspólnej szkole warszawskiej, lecz także w ich psychice dokładniej mówiąc — w ich przyciszonym pełnym kobiecego niemal wdzięku liryźmie. Stąd nastawienie ku sztuce kościelnej. Michalak wystawił duże kompozycje: Św. Franciszek, Św. Izydor, Siewca, Ukrzyżowanie, a ponadto kartony na witraże i polichromię kościelną. zaś śp. Wydra — Chrystusa w mieście, Wskrzeszenie Łazarza, Boże Narodzenie. Minorowy patos, skupienie, uczucie ufności, wiary i łaski dochodzą tu do silnego wyrazu. Wydra był artystą bujnym, o lotnej fantazji i żarze twórczym. Stąd wybitna skłonność do komponowania i do szeroko zakrojonych pomysłów malarskich. Portretów jest wszystkiego kilka, w tem kilka Marszałka Piłsudskiego. Postać bohatera narodowego herosa wojennego, nie znalazła tu właściwego wyrazu. Podobizna wyobraża raczej dobrotliwego „Dziadka". Piłsudski — choć dzieli go od nas ledwie lat 4 — jest już w wyobraźni naszej mitem. I dlatego szukamy i w portretach jego rysów monumentalności. Nic dziwnego. Ale artysta widział go jakby ze strony rodzinnego zacisza. Można i tak. Oczywiście. I nie umniejsza to nawet w niczem artystycznej wartości dzieła a w rzeczy samej jest jeszcze jednym dowodem psychicznej konsekwencji Autora, który był wszak i chciał widocznie szczerze i w portrecie Marszałka zostać lirykiem.

Powinowactwo z Michalikiem nie ogranicza się jeno do zawartości emocjonalnej i tematowej. Widocznem jest ono i w kolorystyce obu artystów. Obaj malują barwami lokalnymi, jak zresztą przystoi epigonom quinquecenta, więc barw nie rozkładają manierą impresjonistów lecz dają od razu końcowy efekt zestroju barwnego w jednym wypadkowym kolorze. Przy tem i w kolorystyce ich niema rejestrów wysokich — unikają ich widocznie — a preferują gamy średnie, przyciszone, często zlamane. Niemniej wygląda z obrazów Wydry obliczono rasowe kolorysty.

Obok kompozycji dużo jest na wystawie krajobrazów, niektóre z nich świetne; liryczne piosenki a w nich dużo muzyki, jakby polnych ptaków.

Wielki więc żal, że ten wiele jeszcze obiecujący artysta tak wcześnie nas odszedł. Rozmiary straty przez to podniesione są niewymierne.

Zgoła inny temperament i inna szkoła to Władysław Lam ze Lwowa. Całkowicie jeszcze zapatrzony w Ecole de Paris, którą artysta ten uważa za jedynie prawdziwą drogę do artyzmu. Lam jest jeszcze ciągle w trakcie fermentacji i eksperymentów. Widzieliśmy się w r. 1932 podczas wystawy kolonialnej w Paryżu a w ideologii swej dotąd nic nie zmienił, z energią sobie właściwą i godną uznania trwa wiernie w programie moderny paryskiej — przed lat dość wielu i niestrudzenie propaguje go i piórem. Przy kasie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych jest do nabycia rozprawka Lama pt. Jak posiąść wiedzę malarską. Czy Lam zatrzyma się na zdobytej obecnie platformie — przewidzieć trudno. Jeszcze nieraz będziemy mieli sposobność z artystą tym się spotkać, to wówczas szerzej pomówimy o jego sztuce, bo dziś trzeba felieton skończyć.

Wystąpił wreszcie z obfitym pokazem 50-ciu obrazów malarz podhalański Michał Rekucki. Motywy przeważnie regjonalne; krajobrazy i figularystyka. Wystawił nie w porę; konkurencja poprzednich 3 artystów okazała się dla Rekuckiego niebezpieczna.

Dr Seweryn Gottlieb.

Rozmaitości

W czołgach do bieguna południowego

Konstruktor Harald June, który jako pilot brał udział w ekspedycji admirała Byrd'a do bieguna południowego, zamówił w zakładach metalurgicznych w Filadelfii trzy olbrzymie czołgi, przy pomocy których zamierza wyruszyć na zdobycie bieguna południowego. Każdy z tych czołgów, które rozmiarami przewyższają wszystkie największe czołgi wojskowe. mierzy 12 metrów długości i 6 metrów szerokości. Zamiast armat i karabinów maszynowych, czołgi June'a wyposażone są w instrumenty miernicze, astronomiczne, i inne. We wnętrzu czołgów znajdują się ubikacje sypialne, studia i laboratoria, ba, nawet łazienki i kompletne urządzenia ogrzewalne wyposażone w baterie elektryczne. Czołgi zostaną przewiezione na pokładzie okrętu aż do najbliższych okolic podbiegunowych, poczym ruszą już o własnych siłach w dalszą podróż. Ekspedycja June'a wyruszy w drogę za pięć miesięcy.

Komu przysługuje jednorazowa odprawa inwalidzka

Jednorazowa odprawa inwalidzka przysługuje ubezpieczonemu pracownikowi umysłowemu, jeżeli w czasie ubezpieczenia lub nie później niż w ciągu 18 miesięcy po jego ustaleniu utracił trwale zdolność do wykonania zawodu powyżej 50%, a nie ma prawa do renty z powodu braku 60 miesięcy składkowych.

Podjęcie jednorazowej odprawy likwiduje wszelkie emerytalne uprawnienia ubezpieczeniowe.

Wysokość jednorazowej odprawy zależy jedynie od wysokości płac i długości okresu ubezpieczenia emerytalnego niezależna jest natomiast od stanu rodzinnego ubezpieczonego. Ubezpieczonym, posiadającym do 5 miesięcy składkowych włącznie przysługuje odprawa jednorazowa w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Za każde następne pół roku ubezpieczenia odprawa zwiększa się o jednomiesięczne wynagrodzenie.

Celem uzyskania jednorazowej odprawy inwalidzkiej, ubezpieczony zgłosić powinien roszczenie, załączając legitymację ubezpieczeniową oraz następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia lub odpis dowodu osobistego, 2) zaświadczenie wydane przez właściwą władzę administracji państwowej lub komunalnej (starostwo, zarząd miejski, zarząd gminny), stwierdzające, czy dana osoba pobiera zaopatrzenie z innych źródeł.

Ile samochodów kursuje na całym świecie?

W dniu 1 stycznia r. b. kursowało na całym świecie 42.446.914 samochodów, z czego w Ameryce (północnej i południowej) 31.756.603, w Europie 8.375.501, w Australii 1.033.813, w Azji 673.623, oraz w Afryce 607.374 wozów. W porównaniu ze stanem z dn. 1 stycznia 1937 r., liczba samochodów w Europie zwiększyła się o 8% w Azji o 6.5%, w Afryce o 6%, w Ameryce o 5%, oraz w Australii o 5%.

W Stanach Zjednoczonych na 1 stycznia r. b. zarejestrowanych było 29.654.847 samochodów, a zatem 1 wóz przypada na 4 mieszkańców. W Europie największą liczbę aut posiada Anglia, mianowicie 2.306.800 dalej Niemcy — 2.200.000, Rosja — 1 145.700 Włochy 514.400, Belgia 430.000, Szwecja 192.700, Holandia 147.800, Dania 145.800 itd. Najmniej wozów posiada Albania, mianowicie 908 aut. W Polsce kursuje około 34.500 samochodów.

Na ogólną ilość 8.375.501 samochodów, jakie kursują w Europie, 5.953 718 przypada na wozy osobowe 2.269.631 na ciężarowe oraz 152.152 na autobusy; ponadto kursuje w Europie 2.364.245 motocykli. We wszystkich krajach europejskich stosunek wozów osobowych do ciężarówek wynosi mniej więcej 3:1. Jedynie w Rosji Sow. ilość wozów ciężarowych wynosi 449.344 zaś osobowych 65.096, czyli wypada 1 wóz osobowy na 9 ciężarówek.

W mieście ruin i róż

Gotland, w maju

W lecie r. b. odbędą się słynne widowiska na ruinach miast Visby na wyspie Gotland. W roku bieżącym zorganizowanych będzie 8 przedstawień w dnia 17, 21 — 24 lipca i od 10 do 12 sierpnia. Temat tego historycznego widowiska p. t. „Petrus de Dacia" zaczerpnięty został z autentycznej historii miłosnej popularnego w czasach średniowiecza mnicha Piotra de Dacia. Widowisko odtwarza czystą i porywającą miłość Piotra i Krystyny von Strommeln, niemieckiej dziewczyny wiejskiej, którą mnich napotkał w czasie jednej ze swych licznych wędrówek. Tematem pełym dramatycznego napięcia jest konflikt powstały w duszy Piotra między miłością ziemską a służbą Bożą.

Muzyka skomponowana przez utalentowanego kompozytora opiera się na motywach religijnych, główne role odtworzą znani szwedzcy artyści operowi. Ruiny potężnego kościoła św. Mikołaja, w którym Piotr de Dacia był przeorem i gdzie przeniesione mają być zwłoki, tworzą wspaniałe tło dla tego oryginalnego widowiska. Przedstawienia w Visby cieszą się dużą frekwencją, to też zazwyczaj na długi czas przed rozpoczęciem widowisk wysprzedane są bilety na statkach, które utrzymują regularną komunikację z wyspą. Również w roku bieżącym już napływają zamówienia na miejsca.

Visby należało do związku hanzeatyckiego i było jednym z bogatych miast północnej Europy. Miasto mimo upływu stuleci pozostało niezmienione, tak, że turyści przybywający do Visby odnoszą wrażenie, jakby zostali cofnięci o parę wieków. Miasto wznosi się od brzegu morza tarasami ku górze i otoczone jest jeszcze częściowo murem długości 3.500 m. z charakterystycznymi wieżyczkami. Wśród wielu zabytków historycznych, jakie posiada Visby, wymienić należy ruiny 16 kościołów, które wraz z niezwykłym bogactwem róż nadały Visby nazwę „miasta ruin i róż". Visby jest nie tylko jednym z najciekawszych pod względem historycznym miejscowości Szwecji, ale również pięknym i uczęszczanym kąpieliskiem z nowoczesnymi hotelami i rozległymi plażami. W najbliższym czasie projektowane jest założenie w mieście lotniska, co umożliwi prowadzenie stałej komunikacji lotniczej w ciągu całego roku; dotychczas bowiem komunikacja lotnicza z Visby przy pomocy hydroplanów utrzymywana jest tylko w miesiącach letnich.

T. T.

Na marginesie procesu Michalskiego i Idzikowskiego

Warszawa (tel.) Olbrzymie kłębowisko machinacji podatkowych Michalskiego coraz jaskrawiej wychodzi na jaw w toku trwającego już od kilku tygodni procesu.

Rozkładanie na beztermino e raty lub umarzanie olbrzymich sum podatkowych wielu firmom na własną rękę przez Michalskiego, decydującego po „dyktatorsku" w wielu sprawach skarbowych przyniosła Skarbowi Państwa olbrzymie straty.

Jedną z firm (obecnie już zlikwidowana), która uzyskała również tym sposobem umorzenie zaległości podatkowych było przesiębiorstwo „Getepe" znajdujące się pod wpływami kapitału zagranicznego, głośnego p. Flicka.

Właścicielami tego przedsiębiorstwa byli p. Przedpełski obecny prezes „Wspólnoty Interesów". p. Kowalski dyrektor nacz. "Wspólnoty Int." oraz p. Piechalski, dyrektor naczelny firmy „Progress", która należy do „Wspólnoty Interesów". Jest rzeczą conajmniej dziwną, że ludzie, którzy narazili Skarb Państwa na poważne straty, kierują obecnie przemysłem, podlegającym bezpośredniej ingerencji i kontroli państwa. Jak nam donoszą panowie Przedpełski et cons przygotowują obecnie nowe posunięcia na terenie „Wspólnoty Interesów". Przejęcie tego olbrzymiego kompleksu przedsiębiorstw z rąk państwowych w ręce prywatne. Według oceny fachowców na tym „uprywatnieniu" państwo w każdym razie nie wyjdzie dobrze finansowo.

Olbrzymie znaczenie najpoważniejszego koncernu przemysłowego w Polsce, jakim jest „Wspólnota Interesów" dla zagadnienia obronności państwa musi obudzić czujność opinii publicznej wobec prób ograniczenia kontroli i wpływu państwa na to przedsiębiorstwo.

—oOo—

Straszna tragedia rodzinna w Będzinie

Porąbał żonę tasakiem i powiesił się

Będzin (tel.) Dom Nr. 65 przy ul. Sieleckiej w Będzinie był wczoraj terenem sztrasznej tragedii rodzinnej, której ofiarą padli Maria Skuzowa i jej mąż, 52-letni Marcin Skuza. Skuza, który pracował w charakterze dróżnika na kolei i od niedawna znajduje się na emeryturze, zdradzał rozstrój nerwowy. Dość często między małżonkami dochodziło do kłótni, i to bez żadnej poważnej przyczyny.

Krytycznego dnia Skuza znowu wszczął kłótnię z żoną, w czasie której uległ atakowi szału. Chwycił on leżący na stole tasak i rzuciwszy się na żonę, począł zadawać jej uderzenia w głowę, w ręce i plecy. Kobieta próbowała się bronić, lecz bezskutecznie, to też wkrótce upadła na podłogę, zalewając się krwią.

Widok krwi, zamiast uspokoić furiata, podniecił go jeszcze bardziej, to też leżącą żonę, która nie dawała już znaku życia rąbał tasakiem.

Gdy zdawało mu się, że kobieta już nie żyje, wziął sznur i uczepiwszy go na szafie, powiesił się.

Zaalarmowani krzykami sąsiedzi otworzyli drzwi, cofając się w przerażeniu na widok dwóch ciał. Skuza już nie żył, lecz kobietę, przewiezioną do szpitala udało się utrzymać przy życiu.

Stan jej jest bardzo ciężki, bo ma ona mocno pokaleczoną głowę. Ręce nieszczęsnej kobiety przedstawiają jedną ranę. Lekarz naliczył na ciele Skuzowej około 40 ran od ciosów tasaka.

—oOo—

Papiery wartościowe przyjmowane przez ubezpieczalnie

Na miesiąc maj 1938 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ustalił kursy papierów procentowych (przyjmowanych na spłatę zaległych składek ubezpieczeniowych z okresu przed 31 grudnia 1935 r.) w następującej wysokości: 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa po kursie 73 zł., 5% Pożyczka Konwersyjna z 1924 r. — 77 zł., 4% Pożyczka Konsolidacyjna — 74 zł., 7% L. Z. Banku Gospodastwa Krajowego II—VII. em. — 93 zł., 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em. zł/zł z 1924 r. — 100 zł., 7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. II—VII em. — 93 zł., 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I em. zł/zł z 1924 r. — 100 zł., 7% L. Z. Państw. Banku Rolnego — 93 zł, 8% L. Z. Państw. Banku Rolnego — 100 zł., 4½% L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie V. em. — 70 zł., 4% L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. — 61 zł., 4½% L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. seria K. — 69 zł., 4½% L. Z. Tow. Kred. seria L. — 60 zł., 5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy stare — 80 zł., 5% (dawn, 8%) L. Z. Tow. Kred. m Warszawy z 1933 r. — 77 zł.

Warunek przyjmowania papierów procentowych tylko o ile posiadają kupon bieżący, obowiązuje nadal, podobnie jak warunek przyjmowania 5% Pożyczki Konwersyjnej z 1932 r. wyłącznie w odcinkach nominalnej wartości od 100 zł.

Eksport Bielskich towarów włókienniczych

W kwietniu r. b. wywieziono z okręgu bielskiego ogółem 76.943 kg. wyrobów włókienniczych na sumę 368.731 zł. wobec 81.602 kg. wartości 434.367 zł w marcu r.b.

W pierwszych 4-rech miesiącach r. b. eksport wyniósł ogółem 277.060 kg. na sumę 1.511.289 zł., w czym wywóz tkanin bawełnianych przedstawiał wartość 86.251 zł tkanin wełnianych 594.108 zł., stożków i kapeluszy 160.776 zł., wyrobów konopnych 30.528 zł., przędzy lnianej 444.393 zł. tkanin lnianych 71.712 zł., płótna żaglowego 92.087 zł., tkanin jutowych 9.903 zł. odpadków lnianych i konopnych 21.531 zł.

Największym odbiorcą tkanin wełnianych w pierwszych 4-ch miesiącach r. b. była Jugosławia, która zakupiła towaru za 195.624 zł. Na drugim miejscu stoi Argentyna (104.998 zł), na trzecim Węgry (97.211 zł), Najwięcej tkanin bawełnianych wysłano na Węgry (za 49.292 zł), oraz do Austrii (za 14 016 zł), stożków i kapeluszy — do Nowej Zelandii (za 38.370 zł) i Anglii (za 30.366 zł).

Pierwsze miejsce wśród odbiorców wyrobó konopnych w pierwszych 4-rech miesiącach r. b. zajęła Argentyna, która nabyła towaru za 14.637 zł. Najwięcej przędzy lnianej zakupiły Austria (za 124.575 zł) i Bułgaria (za 104.530 zł), tkanin lnianych Anglia (za 62.041 zł), płótna żaglowego Argentyna (42. 392 zł), tkanin jutowych Turcja (za 8.393 zł), a odpadków lnianych i konopnych Czechosłowacja (za 21. 531 zł).

Ludowcy przystępują do formowania straży chłopskiej

Warszawa. Ukazał się uchwalony przez radę naczelną Stron. Ludowego Regulamin Straży Chłopskiej Porządkowej na podstawie art. XIII. Statutu Stronnictwa. Celem straży chłopskiej jest: 1) wykonywanie porządkowych zarządzeń władz Stronnictwa podczas uroczystości, zgromadzeń, pochodów oraz podczas wszelkich innych akcyj, organizowanych przez S. L., 2) ochrona lokali, miejsc oraz uczestników w czasie zgromadzeń, zebrań, uroczystości jak również władz Stronnictwa, w wypadkach najścia lub napaści członków wrogich ruchowi ludowemu organizacyj. Do straży chłopskich członkowie Str. Ludowego przystępują dobrowolnie.

—oOo—

Ze sportu

Cracovia — Śmigły 3:0

Cracovia z trudem wielkim wywalczyła nikłe zwycięstwo. Goście okazali się prymitywnym zespołem, którzy poza szybkością i twardością w grze niczego ponadto nie reprezentują.

Cracovia zawiodła kompletnie w linii ataku. Brakło w nim choćby jednego strzelca. Bramki zdobyli: Korbas (sarny), Zębaczyński i Góra. Sędziował słabo p. Kossek.

—oOo—

Wrata—Wisła 6:2

Doskonała gra Warty. Wisła grała b. słabo.

Ł. K. S.—A. K. S. 2:1

Ruch—Warszawianka 6:2

Polonia—Pogoń 1:0

Krak. Liga Okręgowa

Nadwiślan—Zwierzyniecki K. S. 1:1, Makkabi—Korona 3:1. Podgórze—Grzegórzecki 2:1 najlepszy na boisku Koczwara i Kasina IV, Krowodrza—Cracovia I b. 3:2.

Belgia—Szwajcaria (piłka nożna) 3:0

Arsenal zdobył mistrzostwo Anglii

Józef Kapiak zdobył puhar „Raz, dwa, trzy" w biegu kolarskim dookoła Śląska.

Polska zwyciężyła Danię w pucharze Dawisa 5:0.

Tłoczyński—Plougman 6:0, 6:2, 6:1, Noji zwyciężył w Katowicach.

Hebda—Bekoerold 6:4, 7:5, 6:1.

Jugosławia pobiła Czechosłowacje w puharze Dawisa 3:2.

Belgia—Grecja 3:0.

—oOo—

Burdy hitlerowców węgierskich

Budapeszt. Grupa narodowych socjalistów, zwolenników ruchu Szalesiego, zorganizowała demonstrację uliczną w Budapeszcie i wybiła szyby w kilku lokalach żydowskich. Kamienie, którymi szyby zostały wybite były owinięte kartkami na których wypisane było nazwisko „Sulyok"; miała to być aluzja do wystąpienia posła drobnych rolników, Sulyoka, w parlamencie, gdzie stwierdził na podstawie dokumentów, że przywódca węgierskich narodowych socjalistów, major Szalasi, jest sam pochodzenia nie - węgierskiego. Policja aresztowała 14 demonstrantów.

Pos. Sulyok ponownie oświadczył w wystąpieniu w parlamencie, że pod trzymuje w całej rozciągłości swe twierdzenie, że strojący się w piórа stuprocentowego patriotyzmu węgierskiego Szalasi, który jest zarazem najbardziej hałaśliwy rzecznik „węgierskiej czystości rasowej", jest pochodzenia obcego, nie - węgierskiego.

—oOo—

HUMOR

AKTUALIA

Po powitaniu kanclerz Hitler mówi do Mussoliniego:

— Brenner ist unsere Grenze...

— Żeby to tylko nie była „brennende Grenze" — wzdycha Mussolini.

—oOo—

Do Hitlera zgłasza się przywódca Niemców sudeckich. Herlein z prośbą o przyśpieszenie przyznania autonomii Niemcom sudeckim.

— Wykluczone — odpowiada Hitler — obiecałem już autonomię Czechom.

— — — — — — — —

— Tatusiu — dlaczego ludzie rzucają petardy na pierwszego maja?

— Bo na Wielkanoc już nie pozwalają.

—oOo—

Właściwie po objęciu Austrii przez Niemcy, niewiele się zmieniło. Do niedawna był Dolfuss, teraz jest Adolfus.

—oOo—

W SZKOLE

Do szkoły przyszedł na inspekcję wyższy urzędnik z dyrekcji. W klasie odbywała się właśnie lekcja arytmetyki. Nauczycielka była speszona nieoczekiwaną wizytą może jeszcze bardziej niż uczniowie.

— Ile zostanie się po odjęciu czternastu od piętnastu? — zadaje pytanie nauczycielka.

Milczenie. Radca chce przyjść z pomocą i podnosi palec.

Z drugiej ławki wyskakuje Piotruś i woła:

— Proszę pani, ten pan wie!

*

MODA I WIEK

— Bardzo pani dobrze w tym kapelusz. Białe pióre odmładza panią o pięć lat.

— Naprawdę? Proszę dodać jeszcze jedno pióro!

(Journal)

Nadużycie urzędowe

Władysław Gonciarz był w okresie od 1930 do 1933 r. sołtysem gromady Rogowice w Ziemi kieleckiej. Jako taki, na polecenie gminy Mniów, ściągał od członków gromady składki na ubezpieczenie ogniowe, atoli pieknego dnia spadł na gromadę sekwestrator Urzędu Skarbowego i począł zajmować włościański dobytek celem osiągnięcia tzw. „ogniówek". Kmiotkowie tłómaczyli się, że składki do rąk sołtysa Gonciarza popłacili i odmówili ponownej zapłaty. Sołtys tego nie zapierał i twierdził, że stosownie do obowiązku zapłacone składki odprowadził do gminy zbiorowej, na ręce wójta Kolusa i sekretarza Poddbęskiego a na dowód tego okazał potwierdzenie gminy tzw. wykazie imiennym. Niemniej jednak brakło mu dowodów na przeszło 800 zł a Prokuratura kielecka wniosła przeciw sołtysowi akt oskarżenia o nadużycie władzy urzędowej z art. 286 § 2 kk. popełnione przez to, że z uzbieranych składek ogniowych przywłaszczył sobie ponad 800 zł a Sąd Okręgowy w Kielcach skazał **Gonciarza za zbrodnię** tę na półtora lat więzienia, atoli tylko odnośnie do 346 zł.

Kara

za mieczyk „Chrobrego"

Łomża. Pad. Bardzo przykrą sprawę miała mieszkanka Wysoko-Mazowiecka, członkini Str. Nar., Jadwiga Dąbrowska. Podczas święta „Konia Polskiego" wręczając p. pułk. Porczyńskiemu w imieniu „narodowców" bukiet kwiatów, miała przypięty do beretu mieczyk Chrobrego. Starosta Wys.-Mazowiecki uważając po stępek Dąbrowskiej za prowokujący i demonstracyjny, skazał ją na 50 zł. grzywny.

—oOo—

Pion

PION, nr 18, zawiera m. in.: J. E. Dutkiewicza „Artyści nie tworzą sztuki", Marii Koszyc - Szołajskiej „Przez odwróconą lornetkę", Jana Brzękowskiego „Wyobraźnia wyzwolona", Witolda Hulewicza „Wyspa polska w Rzymie", Benedetta Croce „Schiller", Konrada Winklera „Współczesna rzeźba niemiecka", Henryki Łazowertówny „Jules Romains mówi", wiersze Stefana Napierskiego „Widzenie" i Guillame Apollinaire,a „Na zdrowie" (w przekładzie Romana Kołonieckiego) oraz rubryki stałe: kronikę zagraniczną, sprawozdania radiowe przegląd prasy, notatki i in.

—oOo—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden millmetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0 75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0 05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0 15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.**

Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18